

Trwająca wojna w Ukrainie znacznie zmieniła podejście i myślenie o energii i ekologii. Do tego rosnące ceny za energię i paliwo spędzają sen z powiek. „Najważniejsze jest, by politycy zrozumieli powagę sytuacji i aby jednocześnie zaczęto myśleć, jak doprowadzić do tego, abyśmy jako Polska stali się niezależni od tradycyjnych paliw, które będą coraz droższe i są na cenzurowanym Unii Europejskiej” – mówi Józef Neterowicz, Ekspert ds. Energii Odnawialnej Związku Powiatów Polskich.

Tocząca się w Ukrainie, tragiczna wojna zmieniła bardzo wiele, w tym sytuację na rynku energetycznym. Czy zmieniło się także nasze podejście do ekologii i energetyki?

Absolutnie tak. Oczywiście wszystkie wydarzenia historyczne niosą bardzo dużo negatywnych skutków, ale są też i pewne pozytywy. Trzeba gratulować Ukraincom, że wychowali społeczeństwo, które jest tak patriotyczne. Jednocześnie weto, które Unia Europejska, łącznie z Polską wniosła do importu paliw energetycznych do państw Unii Europejskiej spowodowało, że mniej węgla importujemy z Rosji. W tej chwili można odczuć jaki to jest udział w całym bilansie paliwowym w Polsce. Cały czas słyszeliśmy, że mamy polski węgiel, którego wystarczy na dwieście lat i musimy go wydobywać nawet wbrew unijnym rozporządzeniom i dyrektywom. Teraz okazało się, że w Polsce brakuje węgla i jest coraz droższy. Powiązanie zrezygnowania z importu rosyjskiego węgla z tym, że w Polsce brakuje węgla i że nie zamknęliśmy żadnej kopalni świadczy o tym, jaki ogromny udział w miksie energetycznym w Polsce stanowił węgiel rosyjski. To jest w tej chwili ogromna szansa dla Polski, żeby zmienić sposób myślenia – przejść z węgla na nasze, polskie paliwa, które niekoniecznie muszą być węglowe. W tej chwili z kilkoma szwedzkimi firmami staramy się znaleźć w Polsce miejsca, w których można by produkować energię ciepłą i elektryczną z polskich paliw, oparte na biomasie.

Czy w Pana ocenie to ma szanse się udać w Polsce?

Tak. Polska jest wspaniałym krajem rolniczym, a ogromny potencjał leży w słomie. W Szwecji hodowane są specjalne gatunki pszenicy, które mają bardzo krótką łodygę. Szwedzi od dziesiątków lat palą słomą i mają bardzo duże oszczędności w zakupie innych paliw. Takie rozwiązanie jest brane pod uwagę w Polsce. Okazało się, że Polska ma o wiele więcej słomy w przeliczeniu na hektar i jednocześnie słomy jest tyle, ile w tej chwili energetycznie spalamy węgla we wszystkich MPEC-ach miejskich, dostarczających ciepło do wszystkich miast w Polsce.

Niewątpliwie tym, co bardzo podnosi ciśnienie Polakom w ostatnim czasie są galopujące ceny za energię i paliwa. Czy taka sytuacja będzie się utrzymywała?

To oczywiście zależy od tego, jakie będą decyzje polityczne. Ceny energii przekładają się bezpośrednio na ceny wszystkich innych produktów. W Szwecji ceny również są wyższe, ale tylko dlatego, że cena energii w Europie jest na tyle wysoka, że Szwedzi na tym bardzo dużo zarabiają. Dla przykładu, deska tarcicy w Szwecji nie podróżowała dlatego, że właściciele lasów biorą więcej za tarcicę, ale dlatego, że energia potrzebna do jej ścięcia, przetransportowania i następnie wycięcia na belki konstrukcyjne oraz dowóz do miejsca sprzedaży tak podróżowały, że gotowy produkt na półce w sklepie również musiał sporo podróżować. Odpowiadając na pytanie, myślę, że będzie to uzależnione od cen europejskich oraz od tego, w jakim stopniu Polska będzie uzależniona od importu paliw z zewnątrz. Właśnie dlatego uważam, że nasze polskie paliwa powinno się przede wszystkim wyszukać, zdefiniować i eksploatować – ale nie zbierając chrust, bo tak daleko nie zajdziemy, ale planując polskie plantacje roślin energetycznych. Chodzi zarówno o te do produkcji biogazu, czyli zamiennika rosyjskiego gazu ziemnego oraz do produkcji ciepła w zamian za nasz polski węgiel, który jak widzimy leży już tak głęboko, że jego wydobycie wiąże się z

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 17, czerwiec 2022 12:19

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 792

ryzykiem zdrowia i życia górników.

Mówił Pan wcześniej o wykorzystaniu słomy, a z jakich jeszcze rozwiązań stosowanych z powodzeniem za granicą mogłaby skorzystać Polska?

Przede wszystkim wierzba energetyczna, która rośnie czternaście razy szybciej niż drzewo. W stosunku do objętości czy wielkości całej rośliny, ma o tyle więcej liści. A to liście absorbują energię ze Słońca. Czyli im większy udział liści w stosunku do łodygi, tym szybciej roślina rośnie. Takie jest prawo fizyki i biologii. W Szwecji sadi się wierzbę energetyczną przy ciągach komunikacyjnych. Dawniej drzewa sadziło się przy drogach, którymi poruszały się powozy z końmi. Dzięki drzewom zwierzęta się chłodziły. Dzisiaj wzdłuż ciągów komunikacyjnych jest bardzo dużo dwutlenku węgla, dlatego rośliny rosną o wiele szybciej niż na polach. Szwedzi wpadli na pomysł sadzenia wzdłuż ciągów komunikacyjnych trzech rzędów wierzby energetycznej. Po pierwsze akumuluje ona dwutlenek węgla i dzięki temu rośnie bardzo szybko. Po drugie, ona rośnie nawet w wąwozach. Kolejnym ogromnym plusem takiego działania jest to, że drzewa te stanowią izolację zarówno od kurzu, jak i od hałasu. Jednak największą zaletą jest to, że w momencie kolizji drogowej, na wierzbie energetycznej ląduje się jak w materacu. Ten gatunek powoduje, że samochód jest wyhamowywany bez zmian w jego konstrukcji, wręcz oszczędzając życie kierowcy. Należałoby zapytać, dlaczego w Polsce nie korzysta się z tego rozwiązania. Niestety nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Podjęcie takiej decyzji w Polsce spowodowałoby, że nie brakowałoby tu biomasy. Musimy zdawać sobie sprawę, że polskich lasów nie wystarczy na wytworzenie tyle biomasy, żeby zastąpić węgiel, ponieważ węgiel ma o wiele lepszą efektywność energetyczną niż drewno. W tej chwili najważniejsze jest, by politycy zrozumieli powagę sytuacji i aby jednocześnie zaczęto myśleć, jak doprowadzić do tego, abyśmy jako Polska stali się niezależni od tradycyjnych paliw, które będą coraz droższe i są na cenzurowanym Unii Europejskiej. Spalając paliwa kopalne, które powstały 4,5 mln lat temu, gdy na Ziemi nie było atmosfery tlenowej, sprawia, że powstaje efekt cieplarniany. A skutki efektu cieplarnianego widzi już chyba każdy z nas. Nie chodzi o to, że temperatura się podnosi, ale o to, że klimat jest nieprzewidywalny.